Millenium (2)

Pierwsze zmartwychwstanie

Nadzieja powrotu Jezusa Chrystusa i zabranie wiernych *„do domu ojca”*, co osobiście obiecał nam Pan (Jan 14,1-3), była wciąż żywa w pierwotnym Kościele. Wierzącym brakło jednak wiedzy, co do losu umarłych – i martwili się o ich zbawienie. Pan Bóg rozproszył ich lęki i niepewność, przekazując przez ap. Pawła dokładne poselstwo w tej sprawie. W 1 Liście do Tesaloniczan 4,13-17 napisał on, że w dniu powtórnego przyjścia Chrystusa, wszyscy *„którzyumarli w Chrystusie”* (tj. ci którzy są godni zbawienia), zostaną wzbudzeni i wraz z żywymi sprawiedliwymi, zabrani naprzeciw przychodzącemu Panu: *”A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie. Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem”* (w.15-17).

Najwyższy w cudowny sposób realizuje Swoje plany. On już dawno postanowił, że w jednym czasie i w jednej chwili, wprowadzi do wiecznej radości wszystkie Swoje dzieci ze wszystkich narodów i ze wszystkich czasów. W Liście do Hebr 11,39.40 gdzie jest mowa o mężach i niewiastach wiary Starego Testamentu, na zakończenie powiedziano: ***„A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica. Ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas”***.

Oto wspaniała przyszłość i pełna radości nadzieja wszystkich dzieci Boga: w jednej chwili spotkamy się wszyscy i zabrani przez Jezusa Chrystusa, dostąpimy zbawienia! Chwała Panu za tę obietnicę!

O jeszcze jednej, bardzo ważnej sprawie, mającej się wydarzyć przy przyjściu Pańskim pisze ap. Paweł w Liście do Koryntian*: „A powiadam bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone. Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy* (tj. nie wszyscy umrą zanim przyjdzie Jezus, jako że część wierzących żywo doczeka tego dnia – por. 1 Tes 4,15-17), *ale wszyscy będziemy przemienieni. W jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nieskażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone musi przyoblec się w to co nieskażone, a to co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność*” (1 Kor 15,50-53).

O przyszłej przemianie ciał, jakiej doznają zbawieni w czasie Jego powtórnego przyjścia, Pan Jezus mówił już w Ewangeliach. W Mt 22,30 stwierdził, że zbawieni *„… będą jak aniołowie w niebie*”. To samo znajdujemy w Liście do Filipian: *„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa. Który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może*” (Flp 3,20.21). Naukę tę znał i głosił także ap. Jan: *„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest*” (1 Jana 3,2).

Przemiana ciał jest bezwzględnie koniecznym warunkiem urzeczywistnienia odwiecznego zamiaru Bożego, aby zbawionych zabrać na pewien okres do nieba, co w naszych starych, ograniczonych na liczne sposoby ciałach, byłoby niemożliwe. Tę właśnie kwestię brał pod uwagę ap. Paweł gdy napisał, iż *„… ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego, ani to, co skażone, nike odziedziczy tego, co nieskażone*” (1 Kor 15,50).

Gdy dzisiaj człowiek chce choć na chwilę oderwać się od ziemi, musi być w różnoraki sposób zabezpieczony – samolot lub rakieta, specjalny skafander; odpowiedni zapas tlenu, i wiele innych niezbędnych urządzeń i rzeczy. A nawet i wtedy grożą mu liczne niebezpieczeństwa. Wciąż ograniczony jest także czas przebywania poza Ziemią. Jest zatem w pełni zrozumiałe, że zbawieni chcąc odejść z Chrystusem do nieba, muszą ulec przeobrażeniu – przemianie ciał. Dopiero potem, podobnie jak Jezus, będą mogli swobodnie odejść do Boga (por. DzAp 1,9.10).

Do „Domu Ojca”!

Już podkreślono tę biblijną prawdę, że na zbawionych oczekuje Niebo. Tak właśnie uczy nas Słowo Boże, o tym Jezus Chrystus zapewnił nas, gdy powiedział: *„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście gdzie Ja jestem i wy byli”* (Jan 14,1-3).

Zbawiciel zwraca naszą uwagę nie na Ziemię, ale na Niebiosa. Zapewnia, że nie zapomni o nikim ze Swych naśladowców. Obiecuje, że gdy powróci, zabierze z sobą dzieci Boże do *„Domu Ojca”*! Tam, gdzie czeka na nas *”wiele mieszkań”.*

Nauka ta ma mocne podstawy biblijne. Już wcześniej Jezus powiedział, że kto w Niego wierzy, jest człowiekiem o niebiańskim powołaniu, i stwierdził, że Jego naśladowcy nie są z tego świata: *„Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi”* (Jan 15,19); *„Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata”* (Jan 17,14).

Zabrania z Ziemi, przy powtórnym przyjściu Pańskim oczekiwał też ap. Paweł. W Liście do Filipian napisał: ***„Aleć nasza***

rzeczpospolita jest w niebiesiech, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa” (3,20 BG).

W omawianym już wcześniej fragmencie Pierwszego Listu do Tesaloniczan 4,13-17, w którym została opisana scena zmartwychwstania sprawiedliwych i ich spotkanie z Chrystusem, w wersecie 17. czytamy: *„Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem”*. Werset ten uściśla, że spotkanie z przychodzącym Panem nastąpi nie na powierzchni naszej ziemi, lecz ponad Ziemią – i to stamtąd, wypełniając Swoją obietnicę (Jan 14,3), Jezus Chrystus zabierze zbawionych do *„Domu Ojca”*, abyśmy byli tam, gdzie On przebywa!

A więc przychodzący Zbawiciel nawet nie dotknie Ziemi, lecz tylko się do niej zbliży! A lud Boży zostanie zabrany z Ziemi, by spotkać się ze swym Panem *„na obłokach”*, i zaraz potem odejść z Nim do Nieba!

To jednoznacznie kończy dyskusję o miejscu pobytu sprawiedliwych w okresie Millenium. Nie będą oni królować z Chrystusem na Ziemi, lecz w Niebie! I to właśnie dlatego konieczna jest przemiana ciał sprawiedliwych – jak o tym już mówiliśmy. Gdyby Tysiącletnie Królestwo Chrystusa było królestwem ziemskim, wówczas przemiana ciał byłaby bezcelowa, bowiem w ziemskim świecie człowiek żyje w ziemskim ciele! Na początku, kiedy Pan Bóg stworzył człowieka *„z prochu ziemi”* (1 Mjż 2,7; 3,19), na mieszkanie dał mu Ziemię, natomiast Niebo przeznaczył dla istot duchowych. Taka jest natura rzeczy; Ziemia – dla istot ziemskich, Niebo – dla istot duchowych. I gdy w dniu powtórnego przyjścia Jezusa, sprawiedliwi zostaną przemienieni w nieskazitelne i nieśmiertelne, duchowe ciała, podobne do uwielbionego ciała Jezusa Chrystusa (Flp 3,20.21), zostaną zabrani do Nieba. Tam, w *„Domu Ojca”* pozostaną z Chrystusem przez okres Millenium: *„… Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat […] Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nim druga*

śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat” (Obj 20.4.6).

Los tych, którzy pozostaną

Powtórne przyjście Jezusa Chrystusa, zmartwychwstanie i przemiana ciał zbawionych oraz zabranie dzieci Bożych do Nieba, będzie potężnym wstrząsem dla niewierzących, i dla pozornie wierzących!

Słowo Boże mówi, że wydarzenia te dziać się będą bardzo szybko (*„jak błyskawica”* – Mt 24,27; *„w oka mgnieniu”* – 1 Kor 15,51) i napełnią ogromną trwogą serca i umysły niewierzących oraz tych, którzy zaniedbali się w swej wierze i wierności. Mówiliśmy już o przerażeniu i trwodze ludzi, którzy w jakimś momencie uświadomią sobie, że ich najbliżsi zostali zabrani (por. Łk 17,34-37)! Do tego należy dodać grozę wydarzeń towarzyszących przyjściu Pana; gdy wystąpią gwałtowne zjawiska, wcześniej nieznane w świecie przyrody, gdy rozprzęgnie się porządek niebios, a Ziemia zadrży w swoich posadach!…

Słowo Boże, które mówi, że wszyscy mieszkańcy naszej planety *„ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą”* (Mt 24,30; Mk 13,26; Łk 21,27), nie podaje jednak szczegółów i nie precyzuje, na ile dokładne i pełne będzie ich widzenie przychodzącego Pana. Należy jednak założyć, że ich percepcja będzie zasadniczo inna, niż sprawiedliwych. Bo oni będą widzieć tylko to, co może zobaczyć człowiek, natomiast przemienione, odziane w nieśmiertelność dzieci Boże zobaczą Pana *twarzą w twarz* – tylko oni ujrzą Go *„takim, jakim jest”* (1 Jan 3,2)! Na ten temat wiemy i możemy mówić tyle, i tylko tyle. Reszta jest Bożą tajemnicą.

Nie ma natomiast żadnej wątpliwości, co do tego, że niesprawiedliwi będą świadomymi obserwatorami i uczestnikami wydarzeń związanych z powtórnym przyjściem Jezusa Chrystusa, ani co do tego, że wydarzenia te wpędzą ich w grozę i napełnią

wielkim przerażeniem: ***„… i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi…”*** (Mt 24,30). Tym bardziej, że dotrze do nich w końcu, iż lud Boży został już zabrany!

Sytuacja niesprawiedliwych będzie wówczas taka, jak sytuacja ludzi w przededniu Potopu, w dniu w którym Noe wraz z rodziną znalazł się już w korabiu. Oni byli już bezpieczni, natomiast cała ludzkość ówczesnego świata stanęła wobec nieuchronnej zagłady. Po raz drugi było tak w Sodomie i Gomorze owego pamiętnego dnia, gdy Lot opuścił grzeszne miasto i dotarł do Soaru (1 Mjż 19,15-23). Nieprzypadkowo do tych właśnie wydarzeń odwołał się Pan Jezus, gdy mówił o ostatnich chwilach tego świata: *„A jak było za dni Noego, tak będzie za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wydchodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastał potop i wytracił wszystkich. Podobnie też było za dni Lota: jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali. A w dniu kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba ogień z siarką i wytracił wszystkich. Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi”* (Łk 17,26-30).

Tego dnia ludzkość stanie przed równie gwałtowną, co nieuchronną zagładą, której nic już nie powstrzyma!

Mieli oczy, lecz nie widzieli!

A przecież do swego losu świat dojrzewa stopniowo. I trwa to wystarczająco długo, by każdy rozsądny człowiek mógł się zorientować w zagrożeniach i uratować swoje życie. O nadciągającej katastrofie ostrzegają, nasilające się z każdym dziesięcioleciem, wydarzenia w życiu politycznym i gospodarczym, społecznym i religijnym naszego świata, w którym kryzys goni kryzys, nieprawość sięga zenitu, a krzywda milionów woła o pomstę do Boga. Każdego dnia z głośników radiowych i ekranów telewizyjnych płyną informacje, które nie pozostawiają cienia wątpliwości co do tego, że nad naszym

światem, jak kiedyś na państwem babilońskim, Boża ręka pisze już tragiczne słowa: ***„MENE, MENE, TEKEL…”*** (Dan r. 5)!

A tymczasem źli ludzie, inspirowani przez duchowe, demoniczne moce, wciąż wytwarzają coraz straszliwsze i coraz bardziej skuteczne środki zniszczenia, przygotowując się do wojny. Owszem, werbalnie temu zaprzeczają, głosząc umiłowanie pokoju. I nawet najwięksi zbrodniarze wśród polityków, dla własnej korzyści rozlewający niewinną krew, obracający w perzynę ogromne miasta i całe kraje, niszczący przeciwnika i ludność cywilną napalem i bombami fosforowymi, stroją się w szaty obrońców sprawiedliwości i demokracji. Królują obłuda, kłamstwo i manipulacja. Możni tego świata co innego mówią, a zupełnie co innego robią, i – jak to opisał prorok Daniel – ***„mając w sercu złe myśli i siedząc przy jednym stole, okłamują się nawzajem”*** (Dan 11,27)…

O zbliżającej się zagładzie od dawna w Swoim Słowie, Biblii, ostrzega także Bóg. To przecież On posyła Swoich posłańców, by uświadamiali ludziom ich tragiczne położenie, by ostrzegali przed nieuchronnymi konsekwencjami bezmyślnego, grzesznego postępowania, i by wskazywali drogę ratunku. To z Jego polecenia każdego dnia do milionów drzwi stukają posłowie Ewangelii, by nakłonić ludzi do zaangażowanej lektury Pisma Świętego. Księgi, w której jest światło, wiedza i życie… Tam Najwyższy informuje nie tylko o tym, że Jego Opatrzność wciąż jeszcze czuwa nad światem (Obj 7,1-3), ale i o tym, że ochrona ta już wkrótce zostanie cofnięta, a stanie się to wtedy, gdy wskutek zwiastowania Ewangelii resztka szczerych ludzi przyjmie Bożą Prawdę, odrodzi się *„z wody i z Ducha”* (Jan 3,23.24) i tym samym zostanie „*zapieczętowana*” do zbawienia (Obj 7,1-3)!

To wszystko zostało objawione. O tym wszystkim ludzie mogli się dowiedzieć, uwierzyć i uratować swoje wieczne życie. Niestety, wybrali obojętność i… śmierć!

Napisałem już wcześniej, że – zgodnie z 1 Tes 5,1-3 – jednym z ostatnich znaków przyjścia Jezusa Chrystusa będzie walka o pokój i bezpieczeństwo. Niektórzy komentatorzy rozumieją nawet, że w wersetach tych zapowiedziano podpisanie ogólnoświatowego traktatu, który będzie zawierać gwarancje pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich narodów. Ktoś zauważył trzeźwo, że w takim przypadku byłby to traktat podpisany na beczce prochu, do której podpalono już lont!… Potwierdzają to końcowe słowa wskazanego fragmentu: *„Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo,* ***wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną”***!

Faktycznie, taki pokój, nie ma szans na realizację. Bo grzeszny człowiek nie jest w stanie – tym bardziej w obecnej dramatycznej sytuacji – zagwarantować i zabezpieczyć pokój światu. Słowo Boże surowo ocenia ludzkie możliwości w tym względzie: *„Lecz bezbożni są jak wzburzone morze, które nie może się uspokoić, a którego wody wyrzucają na wierzch muł i błoto. Nie mają pokoju bezbożni – mówi mój Bóg*” (Iz 57,20.21).

I nadejdzie dzień, w którym okaże się, że wszelkie nadzieje na pokój były złudne. Wtedy śmierć z bliska zajrzy ludziom w oczy. – Czy można wyobrazić sobie ich strach i rozpacz?

Jednak najtrudniejsze chwile przeżywać będą ci, którzy byli blisko Bożej Prawdy, ale zaniedbali odpowiednie przygotowanie. Pozostaną oni na zawsze za „zamkniętymi drzwiami”! Kilka wersetów biblijnych (por. Mt 7,23; Łk 13,24-30) zawiera informację o tym, że będą oni rozpaczliwie szukać ratunku i błagać Pana o miłosierdzie. Oto, co w związku z tym czytamy u proroka Amosa 8,11-13: ***„Oto idą dni – mówi Wszechmogący Pan – że ześle głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz słuchania słów Pana. I wlec się będą od morza do morza, i tułać się z północy na wschód, szukając słowa Pana, lecz nie znajdą. W owym dniu mdleć będą z pragnienia piękne panny i młodzieńcy”***.

Osobiście nie mam wątpliwości, że to proroctwo Amosa ma wymiar eschatologiczny. Bo kiedykolwiek w historii – w okresie Starego Przymierza, czy w Wieku Ewangelii – ludzie gorliwie poszukiwali Boga – On dawał im się znaleźć! Ale wtedy, gdy skończy się Czas Łaski, poszukiwania Pana będą daremne.

Najwyższy jest wielki w Swej miłości i nieogarniony w miłosierdziu (Jan 3,16). Ale kiedy On sam cofa Swoją łaskę i zaczyna wymierzać sprawiedliwość – nie okazuje już litości! I dlatego powinniśmy stale pamiętać o ostrzeżeniu, że ***„straszną rzeczą jest wpaść w ręce Boga żywego”*** (Hbr 10,31)!

Zagłada niesprawiedliwych

Mówiąc o zbliżającej się zagładzie naszego świata, skoncentrowałem się przede wszystkim na zagrożeniu militarnym, głównie na niebezpieczeństwie totalnej wojny nuklearnej. Ona jest w stanie zniszczyć wszelkie życie i w perzynę obrócić naszą planetę. Jest to zagrożenie realne i bliskie – niemal na wyciągnięcie ręki. Powrócę do niego poniżej.

Ale nie jest to jedyne niebezpieczeństwo zagrażające Ziemi. Pan Jezus powiedział, że obok klęsk żywiołowych i tragedii społecznych, takich jak trzęsienia ziemi, zarazy i głód, pojawią się także *„straszne widoki, i znaki ogromne z nieba”* (Łk 21,11), a *„ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat,* ***bo moce niebios poruszą się”*** (Łk 21,26). – Jakie niebezpieczeństwo miał na myśli Zbawiciel?

Nie od dziś wiadomo, że poważnym zagrożeniem dla Ziemi są *asteroidy* i *planetoidy*. Są to bryły materii kosmicznej o średnicy od kilkuset metrów, do ok. ośmiuset kilometrów! Ten <gruz kosmiczny> krąży po różnych orbitach, a główne skupisko znajduje się pomiędzy orbitami Marsa i Jowisza. Gdyby jedna z takich brył, choćby tylko kilkusetmetrowej średnicy, znalazła się na kursie kolizyjnym z Ziemią i doszło do katastrofy,

następstwa byłyby wprost niewyobrażalne! I jeśliby nawet Ziemia utrzymała się na swej okołosłonecznej orbicie, dymy wznieconych wówczas pożarów i wzbity w przestrzeń pył, na całe dziesięciolecia, jeśli nie stulecia, pogrążyłyby naszą planetę w gęstych ciemnościach, sprowadzając nową epokę lodowcową. Oczywiście nie mogłoby być wówczas mowy o przetrwaniu nie tylko ludzi, ale nawet najprostszych form życia! Dodajmy, że ogromne niebezpieczeństwo niesie ze sobą nie tylko bezpośrednia kolizja, ale nawet zbyt bliski przelot asteroidy!

Wieści o tym zagrożeniu docierają do szerszego ogółu co jakiś czas. W roku 2001. zostaliśmy zelektryzowani informacją o asteroidzie, który ma podobno zagrozić Ziemi w 2016 roku. Przez kilka tygodni było o tym dość głośno, ale potem wszystko ucichło – choć asteroida wciąż utrzymuje swój kurs!… Zaś nie tak dawno dowiedzieliśmy się, że 14. lipca 2002 niewielki asteroid przemknął obok nas w odległości zaledwie… 100 tysięcy kilometrów! *Zaledwie*, gdyż – biorąc pod uwagę odległość Księżyca od ziemi (384.700 km) – jest zaledwie ok ¼ tego dystansu! Co by się z nami stało 14 lipca 2002 roku, gdyby ten kosmiczny pocisk znalazł się w odległości np. 50 tys. km od Ziemi, lub mniej?!… A już na pewno nie można wykluczyć, że któregoś dnia porazi nas wiadomość, że ogromny blok skał i żelaza zmierza wprost w naszym kierunku! – Z jakimi uczuciami będziemy się wówczas wpatrywać w niebo, licząc dni i godziny które nam jeszcze pozostały?… A na razie jest marzeniem, by ludzkość zdołała wtedy – jak to ukazują poświęcone tej problematyce filmy *science fiction* – rozbić taki asteroid ładunkami nuklearnymi w bezpiecznej dla Ziemi odległości!

Zastanawiam się, czy to właśnie miał na myśli Pan Jezus, gdy mówił o *„poruszeniu mocy niebieskich”* oraz *„strasznych widokach i ogromnych znakach z nieba*”? **Dziś Boża Opatrzność wciąż jeszcze czuwa nad naszą ziemską ojczyzną (Obj 7,1-3), bo wciąż jeszcze trwa Czas Łaski. Ale ochrona ta już wkrótce zostanie cofnięta**!

Niezależnie od udziału, jaki w spustoszeniu Ziemi i zagładzie niesprawiedliwych będzie mieć kosmos, Biblia objawia, że ludzkość zginie przede wszystkim z własnej ręki: ***„Wszakże ta ziemia spustoszona będzie dla obywateli swoich, dla owocu wynalazków ich”*** – czytamy w Słowie Bożym (Mich 7,13 BG).

Wiele cennych informacji na ten temat znajdujemy w Apokalipsie św. Jana, zwłaszcza w szesnastym rozdziale tej księgi:

- Napisano tam, że w dniach ostatecznych szatan („*smok*”) zainspiruje swych ziemskich przedstawicieli („*zwierzę*” i „*fałszywego proroka*”), by skłonili *„królów całego świata”*, do zgromadzenia wojsk *„na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego*” (w. 13 i 14);

- Gdy przygotowania do tej wojny wejdą w fazę finalną, nadejdzie Pan! – Nagle tekst biblijny kieruje uwagę na Niebo: ***„Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego”*** (w. 15);

- W jakiejś chwili armie świata będą gotowe do ostatniej już w dziejach ludzkości wojny. Natchniony tekst mówi: ***„I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon”***. Nie ma wątpliwości, że będą to armie przygotowane do wojny nuklearnej (w. 16);

- W następnym momencie: ***„siódmy [anioł] wylał czaszę swoją w powietrze; i rozległ się ze świątyni od tronu donośny głos mówiący: Stało się. I nastąpiły błyskawice i donośne grzmoty, i wielkie trzęsienia ziemi, jakiego nie było, odkąd człowiek istnieje na ziemi; tak potężne było to trzęsienie. I rozpadło się wielkie miasto na trzy części, i legły w gruzach miasta narodów. I wspomniano przed Bogiem o wielkim Babilonie, że należy mu dać kielich wina zapalczywego gniewu Bożego. I znikły wszelkie wyspy i gór już nie było. I spadły z nieba na ludzi ogromne cetnarowe kawały gradu; a ludzie bluźnili***

Bogu z powodu plagi gradu, gdyż plaga ta była bardzo wielka ” (w. 17-21)!

Te same wydarzenia opisane w 6. rozdziale księgi Objawienia, zawierają jeszcze informację o zniszczeniu ziemskiej atmosfery, która prawdopodobnie rozpadnie się w wyniku nuklearnego uderzenia: *„A niebo znikło, jak niknie zwój, który się zwija, a wszystkie góry i wyspy ruszone zostały z miejsc swoich. I wszyscy królowie ziemi i możnowładcy, i wodzowie, i bogacze, i mocarze, i wszyscy niewolnicy, i wolni ukryli się w jaskiniach i skałach górskich. I mówili do gór i skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem Tego, który siedzi na tronie. I przed gniewem Baranka, albowiem nastał ów wielki dzień ich gniewu, i któż się może ostać?*” (w. 14-17).

– W odpowiedzi na to pytanie, napływają słowa ap. Pawła z omawianego już powyżej fragmentu 1 Tes 5,1-3: ***„… wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną”***!

„Wojna Boga Wszechmogącego”, w kręgach chrześcijańskich zwana popularnie Armagedonem, napełni trwogą wszystkich nieprzyjaciół Najwyższego i przy nie im totalną klęskę. Już przez Sofoniasza Pan Bóg mówił: *„Bliski jest wielki dzień Pański, bliski i śpieszny bardzo głos dnia Pańskiego; tam i mocarz gorzko wołać będzie! Dzień gniewu będzie ten dzień, dzień utrapienia i ucisku, dzień zamieszania i spustoszenia, dzień ciemności i chmury! Dzień trąby i trąbienia przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim. W który ludzi utrapieniem ścisnę, że jako ślepi chodzić będą, ponieważ zgrzeszyli przeciwko Panu; i wylana będzie krew ich jako proch, a ciała ich jako gnój. Ani srebro ich, ani złoto ich nie będzie ich mogło wyrwać w dzień gniewu Pańskiego; bo ogniem zapalczywości jego będzie ta wszystka ziemia pożarta, przeto, że zapewne koniec prędki uczyni wszystkim obywatelom ziemi”* (Sof 1,14-18 BG)

Sofoniaszowi wtóruje prorok Izajasz: *„Oto nadchodzi dzień Pana, okrutny, pełen srogości i płonącego gniewu, aby obrócić ziemię w pustynię, a grzeszników z niej wytępić. Gdyż gwiazdy i ich planety nie dadzą swojego światła; słońce zaćmi się zaraz, gdy wzejdzie, a księżyc nie błyśnie swym światłem. I nawiedzę okręg ziemski za jego złość, a bezbożnych za ich winę; i ukrócę pychę zuchwalców, a wyniosłość tyranów poniżę”* (Iz 13,9-11)!

W wojnie Armagedonu, gdy dojdzie do konfrontacji potwornych niszczących sił, życie na Ziemi ulegnie całkowitej zagładzie: *„Na pewno zmiotę wszystko z powierzchni ziemi – mówi Pan. Zmiotę ludzi i bydło, zniosę ptactwo niebieskie i ryby morskie. I sprawię, że bezbożni upadną, i wytępię ludzi z powierzchni ziemi – mówi Pan”* (Sof 1,2.3).

Ale nie tylko to. Człowiek dysponuje dzisiaj tak straszliwymi mocami, że nie ma żadnej przesady w obawach, iż Ziemia może zostać wybita ze swej orbity!…

Ludzie po niewczasie zdadzą sobie sprawę, jak straszne siły zostały rozpętane w tej wojnie. Wreszcie uświadomią sobie i to, że wyższa od ludzkiej potęga, potęga Boża walczy przeciwko nim. Świadomość ta wywoła jeszcze większe przerażenie: *„Groza i przepaść, i pułapka na ciebie, mieszkańcu ziemi. I będzie tak, że kto będzie uciekał przed okrzykiem grozy, wpadnie w przepaść, a kto wyjdzie z przepaści, uwikła się w pułapkę, gdyż upusty w górze się otworzą, a ziemia zadrży w posadach. W bryły rozleci się ziemia, w kawałki rozpadnie się ziemia, zatrzęsie i zachwieje się ziemia. Wkoło zatacza się ziemia jak pijany i kołysze się jak budka nocna. Zaciążyło na niej jej przestępstwo, tak że upadnie i już nie powstanie. I stanie się w owym dniu, że Pan nawiedzi wojsko górne w górze, a królów ziemi na ziemi…”* (Iz 24,17-21).

W powyższym fragmencie proroctwa występuje zastanawiająca wzmianka o *„otwarciu się upustów w górze”*, co znów każe nam

spojrzeć w niebo i pomyśleć o zagrożeniach, jakie mogą przyjść z kosmosu. Podobne wyrażenie znajduje się w księdze Rodzaju i jest związane z Potopem. Czytamy tam, że z *„otwartych upustów nieba”* runęły na ziemię masy wód, które położyły kres pierwszemu światu (1 Mjż 7,11). Czy w Armagedonie Najwyższy posłuży się tym razem pociskami kosmicznymi – asteroidami, lub gradem meteorytów?

Wreszcie wszystko się zakończy, Ucichną ostatnie odgłosy walki i zginie wszelki ślad życia (Sof 1,2-3). A spustoszona w Armagedonie, pogrążona w chaosie, wybita ze swej orbity Ziemia, błąkać się będzie w pustce kosmicznej: (***„… zatrzęsie i zachwieje się ziemia. Wkoło zatacza się ziemia jak pijany i kołysze jak b udka nocna”***)…

Jesteśmy przekonani, że zbawionych ominie Armagedon, w czym potwierdzi się pewna zasada Bożego działania. – Jak pamiętamy, zanim przyszła zagłada świata przedpotopowego, Noe z rodziną był już bezpieczny w korabiu! A zanim ogień niebieski spadł na Sodomę i Gomorę – Lot także był już w bezpiecznym miejscu. Niewątpliwie podobnie będzie i teraz, zanim rozpęta się ostatnia wojna, lud Boży zostanie zabrany w bezpieczne miejsce – do **„Domu Ojca”** (Jan 14,1-3; 1 Tes 4,15-17; 1 Kor 15,50-53; Flp 3,20-21).

(c.d.n.)

